

Pośrednik Nowego Przymierza

„I do pośrednika nowego testamentu [przymierza], Jezusa i do krwi pokropienia lepsze rzeczy mówiącej niż Ablowa” – Hebr. 12:24.

Niektórzy z drogich braci zdają się mieć pewne trudności w harmonizowaniu naszych objaśnień względem Nowego Przymierza i jego Pośrednika. Zdaje się im, że nasze ostatnie wyjaśnienia w tym przedmiocie są przeciwnie temu, co mówiliśmy kiedyś, i że to oznacza jakąś radykalną zmianę pojęć. Przeciwnie, nasze poglądy względem zasadniczych prawd w żadnym znaczeniu ani stopniu nie uległy zmianie. Wciąż jeszcze wierzymy i uczymy, że Chrystus umarł za grzechy nasze, że bez Jego dzieła okupu nie byłoby odpuszczenia grzechów świata. Wciąż mówimy, że cała wartość, cała zasługa na zmazanie grzechów zawiera się w Jego osobistej ofierze dokonanej na Kalwarii. W czym więc nastąpiła zmiana? Otóż obecnie (to znaczy około tego czasu, gdy br. Russell pisał ten artykuł – w latach 1908 i 1909 – przyp. tłum.) zauważyliśmy, że posługiwaliśmy się niewłaściwymi słowami na określenie pewnych właściwych myśli. Na przykład: mówiliśmy o Jezusie jako o Pośredniku Kościoła, gdy powinniśmy mówić, że On jest Odkupicielem i Orędownikiem dla Kościoła, a Pośrednikiem dla świata, ponieważ tak przedstawia tę sprawę Pismo Święte. Mówiliśmy poprzednio również, że dostępowaliśmy błogosławieństwa na warunkach Nowego Przymierza, gdy zaś lepsze światło co do tego przedmiotu pokazuje, że to Izrael i świat otrzymają Boskie błogosławieństwo w ten sposób; Kościół zaś otrzymuje swoje błogosławieństwo pod najkorzystniejszą częścią pierwotnego Przymierza Abrahama, symbolicznie przedstawionego w Sarze, a nie pod Przymierzem Zakonu (przedstawionym w Agarze), ani też pod Nowym Przymierzem, przedstawionym w Keturze.

Pierwotne przymierze Abrahamowe

Apostoł oświadcza, że Bóg kazał Ewangelię przedtem Abrahamowi, mówiąc: „*będą ubłogosławione w tobie wszystkie narody ziemi i w nasieniu twojem*” (1 Mojż. 28:14). Apostoł pokazuje, że to pierwotne Przymierze Abrahama obejmuje w sobie dwie części, czyli dwa nasienia, co było wyrażone w tych dwóch określeniach: Nasienie twoje będzie: 1) jako gwiazdy niebieskie i 2) jako piasek na brzegu morskim. To pierwsze wspomniane Nasienie stosuje się do Chrystusa – Jezusa jako Głowy i Kościoła jako Jego Ciała. Apostoł wykazuje to i uwydatnia w Liście do Galatów (Gal. 3:11,29). Duchowe Nasienie Abrahama, przyrównane do gwiazd niebieskich, czyli do światła na firmamencie, będzie przewodem, przez które to drugie nasienie Abrahama, przyrów-

nane do piasku morskiego i przedstawiające wszystkie rodzaje ziemi, ostatecznie przyjdzie do harmonii z Bogiem podczas Tysiąclecia. Abraham przedstawia w tym obrazie Boga, a cały ten obraz dwie klasy dzieci Bożych rozwiniętych przez Abrahama; mianowicie, Chrystusa i Kościół na poziomie duchowym i ludzkość, przywróconą do doskonałości, na poziomie ziemskim.

Apostoł pisał o tych dwóch nasieniach, z których jedno rozwija się pod wiarą, a drugie pod Zakonem i uczynkami. To pierwsze, czyli duchowe nasienie jest w procesie rozwoju teraz, to jest w Wieku Ewangelii. To drugie nasienie, cielesne, klasa restytucji, rozwinię się pod Nowym Przymierzem i przez tegoż Pośrednika; według prawa uczynków i rzeczywistej doskonałości, a nie tylko przypisanej. Figurą tego Nowego Przymierza było Przymierze Zakonu, którego pośrednikiem był Mojżesz, lecz które nie przyprowadziło nikogo do doskonałości. Apostoł sprawę tę tak objaśnia: „*Przełoż z wiary jest dziedzictwo [Przymierza Abrahama, które obejmuje Kościół], aby było z łaski, i żeby była warowna [pewna] obietnica wszystkiemu nasieniu, nie tylko temu, które jest z zakonu, ale i temu, które jest z wiary Abrahamowej, który jest ojcem nas wszystkich*” – tak jak Bóg będzie Ojcem wszystkich zbawionych, nie tylko klasy Kościoła, ale i podniesionej ludzkości. „*Jako napisano: Ojcem wielu narodów wystawiłem cię*” – Rzym. 4:16-17.

Wszystkie rodzaje ziemi, czyli wszystkie narody, które będą błogosławione (dla których błogosławieństwo to stanie się skuteczne), staną się przez nie dziećmi Boga, którego Abraham figuralnie przedstawiał. Spodziewamy się więc, że wszyscy mogą zauważyć, iż pierwotne przymierze uczynione z Abrahamem obejmuje w sobie wszystko, co Bóg obiecał dać najpierw Kościołowi, a następnie przez Kościół tym wszystkim ze świata, którzy przyjmą łaskę Bożą nie nadaremno. Zauważmy, iż o ile to dotyczyło się Boskiego postanowienia, żadnych dodatkowych przymierzy nie było już potrzeba; albowiem wszystko zawierało się w tymże pierwotnym Przymierzu Abrahama.

Dwa przymierza dodane

Jeżeli tedy to pierwotne przymierze zawierało w sobie zupełność Boskiej obietnicy, tak dla Kościoła, jak i dla wszystkich rodzajów ziemi, które przez Kościół będą błogosławione w Tysiącleciu, to czemuż Bóg zrządził dwa inne przymierza, tj.: 1) Przymierze Zakonu ustanowione przy górze Synaj z narodem izraelskim i Mojżeszem jako pośrednikiem oraz 2) Nowe Przymierze, które ma nastąpić, aby błogosławić Izraela i świat? Odpowia-



damy, że te dwa przymierza były dodane dla pewnego ważnego powodu, mianowicie, aby lepiej uwydatniły Boski zamiar; a będąc dobrze zrozumiane, pomagają nam do lepszego ocenienia działań Boskiej miłości i sprawiedliwości w przeszłości, w teraźniejszości i w przyszłości.

Przymierze Zakonu. Jaki był jego cel? Pismo Święte odpowiada, że ono było dodane do Przymierza Abrahامowego, aby wypełnić czas, dopóki nie przyszło ono obiecane Nasienie, do którego to pierwotne przymierze się stosuje, a także, iż było ono potrzebne z powodu grzechu, aby mógł być pokazany wysoki Boży probierz dla tegoż Nasienia. Jest to niewątpliwym faktem, że Przymierze Zakonu, zawarte z narodem żydowskim, spełniło to zadanie. Ono jest probierzem, który uznał Jezusa, a potępił wszystkich innych. Ono dopomogło narodowi izraelskiemu zbliżyć się do Boga i do sprawiedliwości. Pomagało im przygotować się do chwalebnego powołania Ewangelii, jakie ostatecznie dotarło do nich, zapraszając ich do Boskiej łaski i do współdziedzictwa z Mesjaszem w chwalebnym Królestwie, na warunkach wierności i naśladowania stóp Odkupiciela. Przymierze Zakonu wywierało więc ten korzystny wpływ, że pod Boską opatrnością naród żydowski był za czasów naszego Pana najbardziej zaawansowany w sprawiedliwości tak, że kilka tysięcy z tego narodu nadawało się do przejścia od Mojżesza do Chrystusa. Co więcej, Przymierze Zakonu było zaopatrzone w figuralne obrządki i prorocтва, które były bardzo pomocne dla duchowego Izraela podczas Wieku Ewangelii, pokazując nam w typach i cieniach oraz wyrażając w prorocत्वach, różne rzeczy przeznaczone dla błogosławienia Kościoła w Wieku Ewangelii, a świata w Tysiącleciu.

To przeplatanie się figuralnych rzeczy Zakonu, odnoszących się do dwóch okresów, sprawiało trudność dla niektórych umysłów. Bóg ukrywa pewne rzeczy przed nami, aby rozwinąć w nas pragnienie ich szukania. Tym sposobem dzieci Boże wzmacniają się różnymi zarysami Prawdy, z racji pewnych trudności przy przeżywaniu takowych, podobnie jak przy cielesnych pokarmach, najwięcej korzyści z pożywienia otrzymują ci, co dobrze przeżywają.

Mamy więc jasną myśl, że Przymierze Zakonu nie przywiodło nikogo do doskonałości i że chociaż figuralnie przedstawiało pewne rzeczy mające łączność z ogólnym Planem Bożym, to jednak nie wносиło nic do pierwotnego Przymierza Abrahامowego. Argumentem apostoła Pawła jest, że Przymierze Zakonu nie było nigdy zamierzone, aby zajęło miejsce tego pierwszego przymierza. Myśl tę apostoł rozwija dość obszernie w Liście do Galatów (Gal. 4:21-31). On pisał do chrześcijan, którzy, chociaż uznawali Chrystusa za prawdziwego dziedzica Przymierza Abrahامowego, myśleli jednak, że w jakiś sposób znajdują się wciąż jeszcze pod Przymierzem Za-

konu, coś na podobieństwo tego, jak niektórzy z nas, uznając Chrystusa i zupełność Przymierza Abrahامowego, przypuszczali jednak, bez biblijnej podstawy, że dodatkowo potrzebne nam jest jeszcze Nowe Przymierze i że znajdujemy się pod nim. Obecnie widzimy, że Kościół, Ciało Chrystusowe, nie znajduje się ani pod starym Przymierzem Zakonu, które już przeminęło, ani też pod Nowym Przymierzem, które jeszcze nie zostało zapieczętowane.

To, co my, jako duchowi Izraelici posiadamy, jest to najprzedniejsza część, czyli współdziedzictwo w pierwotnym przymierzu, przedstawionym w Sarze, jak to apostoł wyraźnie oświadcza w Liście do Galatów 3:29 – „*A jeźliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahامowym, a według obietnicy dziedzicami*”.

Świat ma otrzymać swoje błogosławieństwo i restytucję przez Nowe Przymierze, które jest drugim dodatkiem do pierwotnego Przymierza Abrahامowego. Nowe Przymierze nie zostało jeszcze ustanowione, ponieważ Pośrednik, który ma je zatwierdzić i sprawić, aby błogosławieństwa tegoż spłynęły na wszystkich ludzi podczas Tysiąclecia, nie został jeszcze skompletowany. Nowe Przymierze zostanie wprowadzone w życie przy końcu Wieku Ewangelii i będzie obejmować cały Wiek Tysiąclecia. Taką jest nauka apostoła wyrażona w naszym tekście. Jezus, nasz Odkupiciel i Głowa, jest Pośrednikiem tego przymierza, naznaczonym na zasadzie zasługi Jego ofiary, dokonanej na Kalwarii. On mógłby je zaraz zapieczętować i rozpocząć jego działanie, gdyby nie to, że Ojciec „*o nas coś lepszego przejrzał*”, dla Kościoła, dla Pańskiej Oblubienicy, którą Bóg przewidział jako członków Ciała Chrystusowego. To było tą „tajemnicą” i cały Wiek Ewangelii jest przeznaczony na rozwinięcie tego Ciała Chrystusowego, czyli Pośrednika.

W Liście do Hebrajczyków (12:1-29) św. Paweł wskazuje na zapoczątkowanie nowego Wieku pod Nowym Przymierzem. Pokazuje, że ustanowienie Nowego Przymierza było obrazowo przedstawione w ustanowieniu Przymierza Zakonu. Apostoł wykazuje kontrast pomiędzy tymi dwoma przymierzami. Gdy stare Przymierze Zakonu było ustanowione, Mojżesz zstąpił z góry, przedstawił tablice Zakonu, pokropił je krwią, co w pewnym znaczeniu pieczętowało to przymierze, po czym wziął krew i pokropił wszystkich lud. Było to figurą na coś, co nastąpi wkrótce. Pozafiguralny Mojżesz, czyli Chrystus (Jezus, Głowa i Kościół, Jego Ciało), zstąpi z góry, zasłonięty, ukryty, ponieważ ludzkość nie mogłaby znieść blasku Jego chwalebnej obecności.

Ustanowienie Przymierza Zakonu było dokonane w obrazowym czasie ucisku, przy wstrząsach góry, przy strachu i drzeniu ludu. Pozafigura tego, co działo się przy górze Synaj, będzie miała miejsce przy górze Syjon (to jest Tysiącletnim Królestwie Chrystusowym),



skoro tylko skończy się „wybieranie” i rozpocznie się nowy Wiek. On Wielki Pośrednik (Głowa i Ciało), zasłonięty, ukrywając chwałę duchowego stanu, wprowadzi Prawo i pokropi wszystkich krwią Nowego Testamentu (przymierza), na podobieństwo tego, jak Mojżesz kropił krwią przy ustanowieniu starego Przymierza Zakonu w figurze. Różnica polega na tym, że Mojżesz kropił tablice Zakonu krwią cielców i kozłów, gdy zaś pozafiguralny Mojżesz, czyli Pośrednik Nowego Przymierza, pokropi (symbolicznie) prawo pozafiguralną krwią lepszych ofiar (pozafigury cielca i kozła Pańskiego) – „swoją własną krwią” – nie tylko kosztowną krwią Jezusową, ale także krwią tych wszystkich, których On przyjął jako „członków swego Ciała”. Następnie, tak jak Mojżesz w figurze kropił lud przy górze Synaj, tak w pozafigurze Chrystus Jezus i Jego członkowie kropić będą lud podczas Wieku Tysiąclecia, to znaczy, że będą przywodzić ludzkość do znajomości Prawdy i do ocenienia ich przywilejów powrotu do pełnej harmonii z Bogiem i z Jego prawami oraz regułami.

Coś lepszego dla nas

Mamy nadzieję, że przy Boskiej pomocy będziemy mogli określić ten przedmiot dość wyraźnie i że każdy czytelnik będzie mógł jasno zrozumieć, iż Boskie przymierze z Abrahamem odnosiło się przede wszystkim do Nasienia obietnicy i wiary, i że ono było symbolicznie przedstawione w Sarze, która zrodziła to obiecanie Nasienie. Przymierze Zakonu (przedstawione w Agarze) nie przywiodło tego Nasienia ani nie przyprowadziło niczego do doskonałości. Nowe Przymierze kosztuje życie tegoż obiecanego Nasienia, aby tym sposobem ziemskie prawa mogły ponownie przejść na cielesnego Izraela, a przez niego na całą ludzkość. Stało się tak nie dlatego, że Bóg nie mógł tego jakoś inaczej zarządzić, ale upodobało się Mu uczynić to w taki właśnie sposób.

Dobrze wyraził się apostoł, gdy powiedział, że sprawa społeczności Chrystusa z Kościołem, „który jest Jego Ciałem”, jest „tajemnicą”. Tajemnica ta jest tak zamglona, że Żydzi nie mogli tego wcale zobaczyć, oprócz tych kilku prawdziwych Izraelitów i to jeszcze nie prędkiej, aż zostali napełnieni duchem świętym w dniu Zielonych Świąt. Nawet wtedy, jak to wykazuje św. Paweł, było im trudno pojąć tę tajemnicę, że i poganie mają być współdziedziczącymi z nimi w tych szczególnych błogosławieństwach, przynależnych Mesjaszowi i nielicznym „wybranym”.

Ktokolwiek rozumie, że Kościół jest współdziedzicem z Panem, że ci, którzy teraz cierpią z Nim, będą także królować z Nim w przyszłości, ten nie powinien mieć żadnej trudności w zauważeniu, że śmierć członków Kościoła, jak to określa apostoł, „dopełnia ucisków Chrystusowych” i że tylko ci, co w ten sposób mają udział w uciskach Chrystusowych, będą także mieli

udział w Jego chwale. Nie możemy znaleźć słów, aby określić ten przedmiot wyraźniej, jak on już jest określony w Piśmie Świętym. Czego nam wszystkim potrzeba, to oświecenia naszych oczu wyrozumienia, abyśmy mogli rozpoznać „głębokości Boże”. Pismo Święte zapewnia, że „głębokości” tej „tajemnicy” są tylko dla spłodzonych z ducha świętego – 1 Kor. 2:10,13.

Duch święty jest duchem pokory, wiary i posłuszeństwa w sercu – a jak dalece to możliwe, także w słowie i w uczynku. Ufamy, że „Ślub” dopomaga wielu dojść do tego stanu, gdzie mogą być bliżej Pana, a tym samym otrzymać obfitość łaski, błogosławieństwa i oświecenia. Jedną rzecz należy jednak zachować w umyśle, mianowicie, że nasze ofiary byłyby bez żadnej zasługi, czyli wartości, że tylko przez to, że Odkupiciel przyjął nas za swoich członków, przypisał swoje zasługi i poczytał nasze ofiary jako część swojej własnej – tylko to nadaje pewną zasługę temu, cokolwiek my możemy mówić, czynić lub ofiarować.

Ktokolwiek rozumie dobrze to, co powyżej było przytoczone, ten musi także widzieć, że w Wieku Ewangelii latorośle winnego krzewu były w procesie rozwoju, że są częściami „winnej macicy” i że mogą nimi pozostawać tylko wtedy, gdy przynoszą owoc winnicy. Ten obraz winnicy – jednego winnego krzewu, Chrystusa – zbieranie i gniecenie winogron jest obrazem doświadczeń całego Kościoła.

Inny obraz tej samej sprawy pomija winnicę, a przedstawia naszą społeczność z Panem, przez sam kielich. Nasz Pan, skosztowawszy zawartość kielicha, podał go uczniom, zachęcając ich do picia. Ten kielich cierpień i zaparcia samego siebie doszedł aż do nas przez te wszystkie wieki i wciąż jeszcze jest z nami. Jest to proroczy kielich, przedstawiający wszystkie ofiary i cierpienia wszystkich członków Ciała Chrystusowego, od Głowy aż do najskromniejszego członka nóg.

Wierni, którzy żyli w przeszłości, mieli udział w tym kielichu, teraz jest on naszym udziałem, a głos Mistrza wciąż jeszcze mówi: „Pijcie z tego wszyscy”. Wkrótce ostatnia kropla tego kielicha będzie wypita i wtedy cierpienia Kościoła, który jest Ciałem Jego – Ciałem Chrystusowym – zostaną uzupełnione. Zaraz potem nastąpi obiecana chwalebna „przemiana” przez zmartwychwstanie.

O tym to kielichu cierpień, z którego skosztował nasz Pan i podał swoim naśladowcom, On tak się wyraził: „Ten kielich jest Nowy Testament [czyli, jest to kielich Nowego Przymierza], we krwi mojej, która się za was wylewa. Pijcie z tego wszyscy” (Łuk. 22:20; Mat. 26:27-28). Uczestniczcie w tym wszyscy. Nie dla świata jest picie z tego kielicha cierpień Chrystusowych. Ten zaszczyt jest tylko dla Jego świętych. Tylko oni mogą



uczestniczyć z Panem w Jego cierpieniach. Jeżeli tedy w tej krwi Nowego Przymierza mają uczestniczyć wszyscy wierni członkowie Ciała Chrystusowego, to jakżeż to Nowe Przymierze mogłoby być zapieczętowane przed tym, zanim wszyscy członkowie będą uczestniczyć? Byłoby to niemożliwym. Ktokolwiek rozumie dobrze to, co dla świata jest jeszcze „tajemnicą”, ten musi także widzieć, iż dzieło Chrystusowe, co do ustanowienia Nowego Przymierza, nie może rozpocząć się prędzej, aż skompletowane zostanie Jego Ciało, którym jest Kościół. Pierwszym i ważnym zarysem zapoczątkowania Nowego Przymierza jest zapieczętowanie tegoż krwią, a cała Jego krew nie została jeszcze przelana.

To pieczętowanie Nowego Przymierza nie ma nic wspólnego z okupem ani z naszym usprawiedliwieniem. My nie byliśmy usprawiedliwieni przez żadne przymierze, ale przez wiarę w drogocenną krew Jezusową. Któż nie widzi tego, że pod Nowym Przymierzem nikt nie mógłby być usprawiedliwiony przez wiarę? Nowe Przymierze nie jest „nowym” zarządzeniem wiary, ale „nowym” zarządzeniem uczynków. Stare Przymierze Zakonu (uczynków) zawiodło jedynie dlatego, że pośrednik tegoż nie mógł udzielić potrzebnej pomocy. Nowe Przymierze (uczynków) będzie miało powodzenie, ponieważ ma „lepszego Pośrednika”, władnego przywrócić do doskonałości i zdolności czynienia doskonałych uczynków wszystkich, co zechcą.

Trzy żony Abrahama

Abraham miał trzy żony. Pierwszą była Sara, później Agar, służebnica Sary, na którą Sara namówiła Abrahama, rzekomo dla dopomożenia Bogu do skutecznego Jego obietnicy, po długiej zwłoce i oczekiwaniu. Trzecią żoną, po śmierci Sary, była Ketura, z którą Abraham miał wiele dzieci, podczas gdy z pierwszej żony i ze służebnicy miał tylko po jednym. Słowa apostoła Pawła usprawiedliwiają nas do uznawania tej sprawy za alegorię, czyli figurę. Duch święty przez św. Pawła poucza, że Sara przedstawia treść pierwotnego przymierza, a Agar przedstawia Przymierze Zakonu. Tłumaczy, że naród żydowski znajdował się w niewoli Przymierza Zakonu i przez to był pozafigurą Ismaela, syna Agary, i że naród żydowski został odrzucony od łaski Bożej, podobnie jak Agar i jej syn zostali odsunięci od rodziny Abrahama z polecenia Bożego, aby w tym pokazać zupełność figury. Apostoł przedstawia tę lekcję, aby wykazać, że Przymierze Łaski, pod którym rozwija się Kościół Wieku Ewangelii, nie ma nic wspólnego z Przymierzem Zakonu; że te dwa przymierza są oddzielne i odmienne.

Syn Agary mógł uchodzić przez pewien czas za dziecko Sary, lecz w rzeczywistości nim nie był; tak samo, jak dziecię Sary, Izaak, w żadnym znaczeniu nie było synem Agary. Argumentem apostoła jest: „*My tedy, bracia, tak jako Izaak, jesteśmy dziećmi obietnicy*” – pier-

worodnego przymierza, a nie dziećmi Przymierza Zakonu (Gal. 4:28). Podobnie wnosimy, że gdyby apostoł obecnie pisał do tych, którzy mówią, że znajdują się pod Nowym Przymierzem, przedstawionym obrazowo w Keturze, powiedziałby im wyraźnie: „Nie możecie być dziećmi dwóch przymierzy, dwóch matek”. Jeżeli w jakimkolwiek znaczeniu lub stopniu jesteście dziećmi Przymierza Ketury, to nie możecie być dziećmi Przymierza Sary; jeżeli zaś jesteście dziećmi Przymierza Sary, to w żadnym sensie ani stopniu nie możecie być dziećmi Przymierza Ketury, czyli Nowego Przymierza – które jeszcze nie działa.

Dzieci przysięgi

Pierwotne przymierze z Abrahamem, przedstawione obrazowo w jego żonie Sarze, jest tym, które Bóg zapewnił przysięgą, a także tym, które apostoł opisuje w Liście do Żydów (6:13-20), nazywając je „*kotwicą duszy, bezpieczną i pewną, wchodzącą aż wewnątrz za zasłonę*”. My tedy jesteśmy dziećmi przysięgi Bożej, dziećmi „obietnicy”. Obietnica spłodzenia nas w Chrystusie do nowej natury jest całkiem inna od obietnicy, przez którą Żydzi byli spłodzeni jako dom sług; a także całkiem inna od tej obietnicy, przez którą odnowiony Izrael i reszta ludzkości będą spłodzeni do ludzkiej natury, procesem restytucji, jako dzieci Przymierza Ketury.

Jaka jest różnica pomiędzy obietnicą, przez którą weszliśmy do rodziny Bożej, a obietnicą, przez którą inni wejdą do Boskiej rodziny później? Odpowiadamy, że różnica jest wielka. Bóg nie będzie miał wprost do czynienia ze światem podczas Tysiąclecia. On powierzył wszystkie sprawy Synowi, a Syn, zgodnie z Boskim programem, przyjmował w Wieku Ewangelii za swych „członków” tych wszystkich, których Ojciec pociągał ku Niemu, udzielając im ducha przysposobienia synowskiego i przywodząc ich tym sposobem do nowej społeczności duchowej z Bogiem. Nie takie obietnice będą przy spładzaniu innych dzieci Bożych, „*innych owiec, które nie są z tej owczarni*”. Dzieci przysięgi, czyli dzieci obietnicy Bożej, są tym „*Maluczkim Stadem*”, któremu upodobało się Ojcu dać Królestwo, jak to oświadczył sam Mistrz (Łuk. 12:32).

Na jakiej podstawie, innej aniżeli ta dotycząca świata, są oni przyjmowani przez Boga? Odpowiadamy, że ludność tego świata będzie przyjęta, dopiero gdy dojdzie do rzeczywistej doskonałości, pod działaniem restytucji, przy końcu Tysiąclecia. Ojciec nie będzie miał nic do czynienia ze światem, dopóki Chrystus, przy końcu Tysiąclecia, nie odda Królestwa Ojcu, doprowadziwszy ludzkość do doskonałości. Wtedy ludzkość będzie oddana do rąk Boga żywego, lecz będzie w zupełności bezpieczna, ponieważ będzie doskonała i w sercu wierna Bogu oraz zasadam Jego rządu.

Jezus Chrystus (i Jego Oblubienica oraz Współdziedz-



iczka) stanie jako „Pośrednik pomiędzy Bogiem i ludźmi” w Tysiącleciu. Wszelka komunikacja i społeczność ludzkości z Bogiem, jak i wszelkie stosunki i społeczność Boga z ludzkością, będą przez tegoż Mesjasza. Zupełnie innym od tego jest postępowanie Boże w obecnym Wieku z Kościołem, czyli z „Nasieniem Abrahamowym i dziedzicami według obietnicy”. Ci są „pociągani” przez Ojca, jak to Jezus oświadczył: *„Żaden do mnie przyjść nie może, jeżeli go Ojciec mój, który mię posłał, nie pociągnie”* (Jan 6:44). Niektórzy z naśladowców Pana zostali pociągnięci ku Niemu przez Ojca, zanim On jeszcze dokonał swojej ofiary za grzechy na Kalwarii, inni zaś są pociągani przez cały ten Wiek Ewangelii, jak to apostoł oświadczył: *„Którychkolwiek powołał Pan Bóg nasz”* (Dzieje Ap. 2:39). Tutaj jest ta odmienność Boskiej działalności. Kościół, pod zarządzeniem Przymierza Abrahama, bywa pociągany do Syna przez Ojca: *„Któręś mi dał”* (Jan 17:6,9); świat zaś, w przyszłym Wieku, nie będzie pociągany przez Ojca, lecz Jezus pociągnie ich do siebie. *„A Ja jeśli będę podwyższony od ziemi, pociągnę wszystkich do siebie”* (Jan 12:32). A nawet gdy Syn już pociągnie ich ku sobie, musi ich trzymać u siebie, jako ich Pośrednik, aż nauczy i wyćwicy ich oraz sprawi, że kolana ich się ugną, a język ich wyzna i aż przywiedzie ich do wszystkiego, co było zginęło. Dopiero wtedy – przy końcu Tysiąclecia – Ojciec ich przyjmie.

Któż tedy powie, że dzieci „wolnej”, czyli dzieci Przymierza Sary, nie mają o wiele większej korzyści pod każdym względem od dzieci Ketury? Nie tylko otrzymają to łaskawsze przyjęcie od Ojca, lecz otrzymują jeszcze Jego bezpośrednie spłodzenie do duchowego stanu, jako czytamy: *„Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia Swego odrodził [spłodził] nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa od umarłych”* (1 Piotra 1:3). Ci są Jego „wybrani”, jak to apostoł powiedział: *„Albowiem, które On przejrzał, te też przeznaczył, aby byli przypodobani obrazowi Syna Jego, żeby On był pierworodnym między wieloma braćmi”* – Rzym. 8:29.

Skąd taka różnica

Czemu Bóg uczynił taką różnicę w swoim postępowaniu? Z pewnością musi być pewien rozsądny powód z tym związany, gdybyśmy tylko mogli takowy wyrozumieć. I oczywiście jest to prawdą, że *„nic nie czyni panujący Pan, chyba żeby objawił tajemnicę swoją sługom swoim”* (Amos 3:7). Gdyby wszyscy ludzie byli „prawdziwymi Izraelitami”, nie byłoby potrzeby pośrednika i Nowego Przymierza; albowiem Przymierze Abrahamowe byłoby wystarczające. Ponieważ jednak ludzkość jest oddalona od Boga, zbuntowana przeciwko prawu Bożemu i lubuje się w grzechu, dlatego zachodzi potrzeba pośredniczącego dzieła. On Wielki Pośrednik (Głowa i Ciało), dokonawszy „pojednania za grzechy lu-

du” przy końcu obecnego Wieku, ujmie lud w swoje ręce i przez ćwiczenie ich w sprawiedliwości sprawi, że każde kolano się ugnie i każdy język wyzna, w zgodzie z Boskimi zarządzeniami; kto zaś nie zechce tego uczynić, zostanie wytracony we wtórej śmierci.

Wszyscy są grzeszni, są dziećmi gniewu i wszyscy znajdują się pod Boskim wyrokiem śmierci; lecz pod pewnymi względami nie wszyscy są jednakowi. Niektórzy nienawidzą grzechu, którym są związani i tęsknią za wolnością oraz pojednaniem z Bogiem, gdy zaś inni miłują grzech i dobrowolnie oddalają się od Boga. Nie mają Boga w swoich myślach. Tu więc mamy powód tej różnicy Boskiego postępowania w stosunku do tych dwóch klas. On widzi tych, którzy są zmęczeni i obciążeni; tych, którzy szukają Boga, byleby tylko Go znaleźć i takich On z upodobaniem „pociąga” w obecnym Wieku Ewangelii, do Jezusa, aby w Nim mogli być usprawiedliwieni i stać się przyjemnymi jako członkowie Jego Ciała. Jeżeli będą z Nim cierpieć teraz, to w przyszłości będą także z Nimi królować. Niepobożni nie są „pociągani”, czyli powoływani do poświęcenia, w związku z wysokim powołaniem Wieku Ewangelii, lecz są pozostawieni, aby zajął się nimi Odkupiciel, gdy obejmie swój urząd Pośrednika pomiędzy Bogiem a ludzkością – światem.

Czy jednak Pismo Święte nie mówi o wierzących, że *„byliśmy nieprzyjaciółmi Bogu przez złe uczynki”*? Czyż tedy nie stawia nas na równi ze światem, w nieprzyjaźni z Bogiem? Odpowiadamy: Nie, zachodzi w tym pewna różnica. Masy tego świata są w nieprzyjaźni z Bogiem, nie tylko z powodu niedoskonałych uczynków, jakich Bóg nie może uznać, ale także i najbardziej dlatego, że ich serca są oddalone od Niego. Oni lubują się w niesprawiedliwości. Wierzący zaś, przeciwnie, aczkolwiek są nieprzyjaciółmi przez złe uczynki, lecz nie są nieprzyjaciółmi w sercu, a Bóg, który czyta serca, obchodzi się z nimi z tego punktu zapatrywania i prowadzi ich do Chrystusa, aby zasługa Jego ofiary mogła zrównoważyć ich grzechy i niedoskonałe, czyli złe uczynki.

Ktoś może jeszcze zapytać: Czy jednak apostoł nie mówi, że byliśmy „oddaleni od społeczności izraelskiej i obcymi od umów obietnicy, niemający nadziei i bez Boga na świecie?” (Ef. 2:12). Tak, my, będąc poganami, byliśmy w zupełności oddaleni od Boga, aż przyszedł Chrystus i przez Niego dopiero otrzymaliśmy dostęp do Boga i do Jego łaski, gdy zaś Żydzi mieli pewną miarę łaski Bożej i wyższych przywilejów jeszcze przed przyjściem Chrystusa. Trzy i pół roku po śmierci Chrystusa ściana przedzielająca pogan od Żydów została rozwalona, o której to ścianie wspomina apostoł (Ef. 2:14) i od tego czasu, według Boskiej opatrności, poganie będący szczerego serca, nie byli już oddalonymi i nieprzyjaciółmi Bożymi bardziej, aniżeli ich bliźni z Żydów.



Pojednanie nie jest pośrednictwem

Zachodzi pewna różnica pomiędzy pojednaniem za grzechy a pośrednictwem pomiędzy Bogiem a grzesznikiem. W pewnym znaczeniu mogłoby być właściwym powiedzieć, że ten, który dokonał pojednania za grzechy drugiego, był jego pośrednikiem, lecz Pismo Święte nie używa słowa „pośrednik” w taki sposób. Biblia mówi o Chrystusie jako o Pośredniku przymierza, a nie jako o Pośredniku za grzechy. Chociaż prawdą jest, że Jezus pośredniczył w pojednaniu za grzechy świata, to jednak Pismo Święte nie używa takiego określenia. Tak wierzący, jak i wszyscy inni potrzebują pojednania za grzechy jako podstawę do swego powrotu do społeczności z Ojcem; lecz wierzący znajdują się pod przymierzem, które nie potrzebuje pośrednika, jak to apostoł wyraźnie wykazuje: „*Lecz pośrednik nie jest jednego*” (Gal. 3:20). To znaczy, że gdziekolwiek zachodzi tylko jedna strona przymierza, tam nie ma pośrednika, bo go nie potrzeba. Natomiast w przymierzach warunkowych konieczny jest pośrednik; jak na przykład, Mojżesz był pośrednikiem Przymierza Zakonu, a Chrystus będzie Pośrednikiem Nowego Przymierza. W obu tych przymierzach wyrażone są warunki: „Jeżeli będziecie to czynić, Ja wam również to a to uczynię. Jeżeli będziecie zachowywać prawa i ustawy Moje, Ja będę wam błogosławił” itp.

Zauważmy dobrze, czemu przymierze pierwotne, przedstawione w Sarze – „*Matce nas wszystkich*” – nie potrzebowało pośrednika. Było to z powodu, że w przymierzu tym Bóg uczynił obietnice, nie stawiając żadnych warunków. Obietnice Boże były dane bezwarunkowo temu, ktokolwiek stałby się tym Nasieniem Abrahama. „*W nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi*”. Nie ma żadnych warunków przy tej obietnicy, więc nie było nic takiego, czego by pośrednik miał dopilnować lub wyrównać. Bóg sam podjął się wybrać tych, którzy mieli stanowić to Nasienie Abrahama. On wybrał Pana naszego Jezusa, aby był „*Głową nad Kościołem, który jest Jego Ciałem*”, a także najpierw postanowił i zgodnie z tym postanowieniem powoływał i wybierał, w Wieku Ewangelii, takich, którzy by według Jego upodobania mogli mieć przywilej

członkostwa w tymże Nasieniu Abrahamowym. Widzimy więc, że nie ma tu miejsca na pośrednika, ponieważ Bóg sam dokonuje swego wyboru, jak napisano: „*Wy Bożą rolą, Bożym budynkiem jesteście*”. „*Sam Ojciec miłuje was*”. „*Każdy, kto słyszał od Ojca, a nauczył się, przychodzi do mnie*”. „*Żaden do Mnie przyjść nie może, jeśli go Ojciec Mój, który Mnie posłał, nie pociągnie*” – 1 Kor. 3:9; Jan 6:44-45.

Zauważmy jeszcze raz

Będący szczerego serca, ci, których Ojciec teraz „*pociąga*”, byli jednak dziećmi gniewu, przeto zanim Bóg mógłby przyjąć ich za synów, oddaje ich najpierw Chrystusowi, a przyjęcie ich przez Chrystusa, czyli usprawiedliwienie ich z wiary w Jego krew (a nie z wiary w przymierze), przygotowuje ich tak, że mogą być oddani ponownie Ojcu, o ile wciąż jeszcze tego pragną. Do takich to usprawiedliwionych apostoł mówi: „*Proszę was tedy bracia, przez łitości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą*” – Rzym. 12:1. Gdyby zachodziła potrzeba, aby tacy byli uczynieni rzeczywiście doskonałymi, to musieliby być pozostawieni w rękach Syna aż do czasu restytucji, czyli do Tysiąclecia, w którym to czasie to dzieło doprowadzania do doskonałości będzie sprawowane. Zamiast tego są usprawiedliwieni z wiary. Ich wiara w Chrystusa, w zasługę Jego ofiary i poparta ich odwróceniem się od grzechu, poczytana jest im za sprawiedliwość; albowiem Jezus przypisuje im swoją zasługę. Gdy następnie tacy poświęcają samych siebie Bogu na czynienie Jego woli aż do śmierci i gdy zostają spłodzeni z ducha świętego, jako Nowe Stworzenia, stają się członkami Nasienia Abrahamowego, członkami Pośrednika Nowego Przymierza. Wtedy wiarą przechodzą do nowego stanu, gdzie grzechy i niedoskonałości nie są im poczytane, to jest tak długo, dokąd dopełniają swój ślub poświęcenia i nie postępują według ciała, ale według ducha (Rzym. 8:1).

Watch Tower
R-4365 (1909 r.)
„Straż” 1959/10 str. 147-153